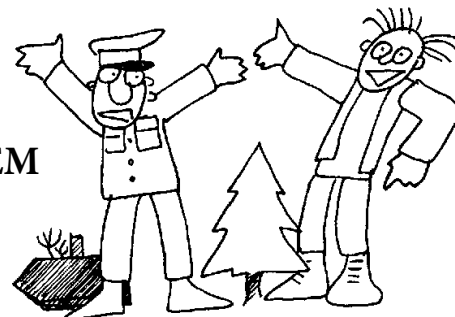


Andrzej Jermaczek

CELE W OCHRONIE PRZYRODY – MIĘDZY KOMPROMISEM A KONFORMIZMEM

Objectives of nature conservation – between compromise and conformism



ABSTRAKT: W artykule rozważana jest problematyka dotycząca społecznych aspektów ochrony przyrody, niekorzystnych dla przyrody kompromisów zawieranych w warunkach niskiego poziomu zaufania społecznego. Zwrócono uwagę na oportunistyczny udział uczestników dyskursu reprezentujących ochronę przyrody oraz zjawisko kumulowania niekorzystnych dla przyrody kompromisów. Wskazano na rosnące trudności w realizacji celów ochrony oraz konieczność weryfikacji założeń dotychczasowej filozofii ochrony przyrody pod kątem mechanizmów pozwalających prowadzić skuteczne działania ochronne ze świadomością ich społeczno – ekonomicznych uwarunkowań.

SŁOWA KLUCZOWE: kompromis w ochronie przyrody, planowanie ochrony, społeczne uwarunkowania ochrony przyrody, zaufanie społeczne

ABSTRACT: The present article ponders the issues of social aspects of nature conservation and disadvantageous compromises reached in the conditions of low level of social trust. Attention is focused on the opportunism of those discourse participants who represent nature conservation and on the phenomenon of accumulation of nature-adverse compromises. Indicated are the difficulties in accomplishment of conservation targets as well as the need for verification of the so far applied nature conservation philosophy with special attention to the mechanisms which permit effective conservation practices with awareness of their social and economic determinants.

KEY WORDS: compromise in nature conservation, conservation management planning, social determinants of nature conservation, social trust, stakeholders management

Między biologią a polityką

We wstępie do polskiego tłumaczenia podręcznika ochrony przyrody Pullina (2000) January Weiner napisał: „Aby chronić przyrodę trzeba dwóch rzeczy: chęci i umiejętności. Jeśli chodzi o chęci to pobudzają je względy emocjonalne, etyczne i estetyczne, wystarczy więc osobista wrażliwość. Wielu ludzi w naszym kraju mocno przeżywa zagrożenie różnorodności

życia i dewastacją naturalnego krajobrazu, ale ich wpływ na rzeczywistość jest, niestety, niewielki. Dlatego ważniejszym motywem do podejmowania wysiłków dla ochrony przyrody jest dobre rozumienie przyczyn i skutków niszczenia przyrody. Tu już nie wystarczą dobre chęci, potrzebne jest fachowe przygotowanie”. Codzienna praktyka zdaje się jednak dowodzić czegoś zupełnie innego. Że problem leży nie w braku wiedzy i umiejętności, lecz właśnie w braku chęci.

Nasza wiedza o biologii gatunków, funkcjonowaniu ekosystemów, czynnikach jakie decydują o stanie populacji i biocenoz jest coraz pełniejsza. W licznych podręcznikach (Herbich 2004, Pullin 2004, Grzegorzczak 2007, Symonides 2007) szczegółowo prezentowane są biologiczne podstawy ochrony przyrody, przepisy wystarczające do zaplanowania skutecznych działań, pozwalających zachować lub przywrócić zadowalający stan większości przedmiotów ochrony, a nawet odtworzyć całkowicie zniszczone siedliska czy ekosystemy (Andel i Aronson 2005). Wiele zawartych w nich zaleceń, nieco parafrazując, sprowadzić można do prostych zapisów, że: łąki należy kosić, murawy wypasać, torfowiska nie odwadniać, a lasy, jeziora i rzeki najlepiej zostawić w spokoju.

W ostatnim okresie coraz większego znaczenia nabiera społeczno – ekonomiczny aspekt ochrony przyrody. Na niewiele przyda się nam wiedza o funkcjonowaniu naturalnych lasów, jeśli nie potrafimy powstrzymać lub przynajmniej ograniczyć ich wycinki. Nawet najbogatsza i najlepiej zbadana łąka zaniknie w ciągu kilkunastu lat, wraz ze wszystkimi zagrożonymi gatunkami, jeśli nie sprawimy, że będzie w odpowiednim rytmie koszona. Skuteczna ochrona przyrody to w coraz mniejszym stopniu domena przyrodników, a coraz częściej działania z pogranicza ekonomii, socjologii (socjotechniki) i polityki, wymagające zupełnie innych kwalifikacji i specjalizacji. To coraz częściej po prostu polityka, czyli, jak trafnie ujął to Swolkień (1998), cytując Józefa Mackiewicza: „walka o »narzucenie innym swoich obyczajów«, o to, żeby cywilizacja i świat, były takie jak »nam«, a nie »im« się podobają.”

Uczestnicząc w planowaniu, a także realizacji różnych zadań z zakresu ochrony przyrody, musimy formułować cele jakie chcemy osiągnąć. Aby ochrona przyrody była skuteczna, powinny one być konkretne, mierzalne, realistyczne i wykonalne, ale przede wszystkim, prowadzić do widocznej poprawy stanu przedmiotów ochrony. Coraz częściej w różnych dokumentach i wytycznych dotyczących planowania ochro-

ny przyrody czytamy, że cele ochrony i wynikające z nich działania ochronne powinny być realistyczne. Pomiędzy realizmem, rzetelnością i wiarygodnością w planowaniu i realizacji ochrony przyrody, a uleganiem presji różnych grup interesu, zainteresowanych użytkowaniem przyrody, istnieje jednak tylko bardzo wąska linia. Coraz częściej pojawia się więc także pytanie: gdzie są granice kompromisu, ze względu na uwarunkowania społeczne lub ekonomiczne ochrony przyrody, a gdzie zaczyna się konformizm? Kiedy tę cienką linię podziału przekraczamy?

Biologiczne podstawy nauki o ochronie przyrody nie odpowiedzą nam na coraz częściej zadawane pytania: ile wilków, niedźwiedzi, kormoranów, wydr, bobrów może żyć w Polsce? jaki procent powierzchni kraju powinniśmy objąć ochroną ścisłą i pozostawić przyrodzie? ile powinno być martwych drzew na hektarze lasu? Odpowiedź biologii to – „jak najwięcej” lub tyle ile „pomieszczą” siedliska. Pytanie stawiane praktycznej ochronie przyrody brzmi jednak nieco inaczej: ile wilków, niedźwiedzi, kormoranów, wydr, bobrów itd. my ludzie, jesteśmy w stanie tolerować? Na nie biologia nie zna odpowiedzi.

Współpraca, kompromis czy walka?

Ochrona przyrody to działanie w opozycji do współczesnych trendów nieograniczonego rozwoju i wzrostu konsumpcji, prezentowanego jako konieczne warunki wszelkiego postępu. W większości przypadków nie da się jej realizować bez wyrzeczeń, rezygnacji z czyichś interesów lub ich ograniczenia. Pokazywanie „ludzkiej twarzy” ochrony przyrody doprowadziło do powszechnego obecnie w społeczeństwie przeświadczenia, że w ochronie przyrody „zawsze da się wypracować jakiś kompromis”. Tymczasem współczesna wiedza o „naturze ludzkiej” wskazuje, że nasze postawy konsumpcyjne wynikają z ukształtowanej ewolucyjnie „natury” człowieka, ochrona przyrody – nieko-

niecznie. Z kształtowanych przez wieki wzorców kulturowych naszych zachowań wynika bowiem potrzeba działania, zmieniania rzeczywistości, kształtowania i niczym nieograniczonej eksploatacji otoczenia, gromadzenia dóbr. Ochrona przyrody wymaga najczęściej ograniczenia tych aktywności. Konflikt z „interesami” człowieka jest więc wpisany w definicję i ducha większości działań ochronnych.

Powszechną od wielu lat praktyką jest wskazywanie lokalnym społecznościom ochrony przyrody jako alternatywnej drogi lokalnego rozwoju. Tymczasem nie da się „dobrze żyć z ochrony przyrody”. Można „prowadzić działalność gospodarczą na obszarach przyrodniczo cennych”, jednak nigdy nie odbywa się to bez wpływu na przedmioty ochrony. Turystyka na obszarach chronionych, choćby nie wiadomo jak ekstensywna i „przyjazna przyrodzie”, jest formą jej eksploatacji, a nie jej ochrony. Jeśli tylko przynosić będzie zyski - jej natężenie będzie wzrastać, pojawi się grupa osób tym wzrostem zainteresowana i go promująca, aż do poziomu, przy którym zacznie być dla walorów przyrodniczych zagrożeniem. To nieuchronnie wygeneruje konflikt, a konflikt będzie wymagał kompromisu, kompromis zawarty zostanie kosztem ochrony i cały mechanizm będzie się powtarzał dopóty, dopóki walory przyrodnicze nie ulegną degradacji w stopniu podważającym sens ich jakiegokolwiek ochrony. I nie będziemy pamiętać już o tym, że turystyka i rekreacja w obszarach chronionych, to wcale nie oczywistość, lecz mniej lub bardziej posunięty kompromis. Przykładów dostarczają choćby sprawy kolejki na Kasprowy Wierch w Tatrach, wyciągów narciarskich w Karkonoszach czy spływów kajakowych w Drawieńskim Parku Narodowym (Partyka 2002). To samo prawo rządzi gospodarką leśną, rolną, rybacką i innymi formami działalności gospodarczej na obszarach przyrodniczo cennych.

Powszechnie praktykowanym w cywilizowanych społecznościach sposobem na rozwiązanie konfliktu jest poszukiwanie kompromisu, czyli wspólnego stanowiska, możliwego do

przyjęcia dla wszystkich negocjujących stron. Uważa się zresztą, że kompromis nie jest wcale optymalnym rozwiązaniem, bo każda ze stron musi ustąpić ze swojego stanowiska. Idealny sposób radzenia sobie z konfliktem stanowi współpraca. Warunkiem niezbędnym współpracy jest jednak podstawowa wiedza i świadomość, otwartość na współdziałanie, a przede wszystkim zaufanie społeczne – wzajemne zaufanie wszystkich uczestników dyskursu. Czy warunki takie obecnie w Polsce występują?

W ramach przebiegającego obecnie w Polsce przygotowywania planów ochrony oraz planów zadań ochronnych obszarów Natura 2000 założono tworzenie tzw. Zespołów Lokalnej Współpracy. Metodą warsztatową powinny one wypracowywać zasadnicze zapisy tworzonych planów. Jak zapisano w wytycznych dla opracowujących plany zadań ochronnych (Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska 2010): *Celem warsztatów jest „uwspólnienie” planu – doprowadzenie do wspólnego zaakceptowania go przez wszystkie zainteresowane strony. Ideałem jest, gdy uczestnicy warsztatów uznają plan zadań ochronnych za „swoją własny produkt”*. Zderzenie tego idealnego założenia z praktyką wykazało, że, poza nielicznymi przypadkami, nigdzie nie udało się stworzyć zespołu, którego aktywność skupiłaby się na szukaniu rozwiązań planistycznych optymalnych dla przyrody. W ogromnej większości przypadków pracę zespołów torpedowało zderzenie konserwatyzmu z myśleniem utopijnym, teorii naukowych z pragmatyzmem życiowym, a przede wszystkim negowanie przez uczestników potrzeby jakichkolwiek ograniczeń, niezrozumienie zasad ochrony przyrody, uporczywe artykułowanie własnych potrzeb i problemów oraz skupienie na pilnowaniu interesów swoich i grupy. Zamiast Zespołów Lokalnej Współpracy, funkcjonują „Zespoły Obrony Partykularnych Interesów Grup i Korporacji”.

W efekcie, zamiast zakładanej współpracy dla przyrody, pojawia się kompromis. Jest on zawierany w atmosferze walki o wpływy, w praktyce będący najczęściej efektem konfor-

mizmu i oportunistycznym negocjujących „w imieniu przyrody”, osiągnięty kosztem wartości lub celów nadrzędnych dla procesu osiągnięcia porozumienia - kosztem jakości ochrony przyrody.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest zjawisko nierównowagi motywacji negocjujących stron. Z jednej strony stoi inwestor, który zainwestował wszystko w kamieniołom, żwirownię, kompleks stawów, wydał oszczędności życia na zakup działki, wziął kredyt na projekt domu, ma dobrze płatną pracę w korporacji zajmującej się eksploatacją przyrody itd. Korzystny dla niego „kompromis” to jego być albo nie być. Z drugiej strony stoi urzędnik wydający decyzję, planista opracowujący plan zadań ochronnych czy członek organizacji „ekologicznej”. Dla nich to najczęściej jedna z wielu (czasem bardzo wielu) spraw, a większe zaangażowanie w „sprawę” przekracza ich siły i możliwości. Efekt to najczęściej „kompromis” niekorzystny dla przyrody, „rozmiękczenie” konkretnych zapisów projektów planów ochrony do poziomu nic nie wnoszącego do ochrony, po to tylko, żeby uzyskać „jakiś” zapis i uniknąć „jakiegokolwiek” konfliktu.

Poniżej zamieszczono przykłady zapisów z projektów planów zadań ochronnych w wersji pierwotnej, proponowanej przez autorów planu i ostatecznej, po „zmiękczeniu”, na etapie uzgadniania.

PROPOZYCJA PIERWOTNA: Objęcie wskazanych wydziałów reprezentujących siedliska 3150, 6440, 9110, 9170, 91E0 i 91F0 na gruntach Skarbu Państwa w zarządzie Lasów Państwowych ochroną prawną w formie rezerwatów przyrody. Przygotować dokumentację projektową oraz zarządzenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, doprowadzić do utworzenia rezerwatu, przygotować plan ochrony, zakładając bierną ochronę siedliska.
WERSJA OSTATECZNA: Opracować szczegółową dokumentację inwentaryzacyjną – waloryzacyjną wskazanych wydziałów, w celu ustalenia możliwości uznania obszaru wdrażania za rezerwat przyrody.

PROPOZYCJA PIERWOTNA: W celu poprawy parametru „perspektywy ochrony” w planie urządzenia lasu Nadleśnictwa oraz uproszczonych planach urządzenia lasu planować gospodarkę leśną z zachowaniem zasady stałej obecności co najmniej 50% drzewostanów reprezentujących siedlisko w wieku ponad 80 lat, uwzględniając w tym powierzchnie klasy do odnowienia oraz kępy starodrzewia pozostawiane do naturalnej śmierci. W celu poprawy parametru „struktura i funkcja”, wskaźników: „wiek drzewostanu”, „struktura drzewostanu”, „martwe drewno” i innych, w procesie przygotowywania i uzgadniania planu urządzenia lasu Nadleśnictwa, a także uproszczonych planów urządzenia lasu, jako docelową w siedlisku 9110, w wydzieleniach nie wyłączonych z gospodarczego użytkowania, na co najmniej 10% powierzchni przyjąć rębnię przerębową, a na pozostałej części rębnię stopniową z naturalnym odnowieniem o okresie odnowienia co najmniej 40 lat i pozostawieniem co najmniej 10% powierzchni reprezentatywnego dla danego wydzielenia drzewostanu do naturalnego rozkładu. Rębnię przerębową preferować szczególnie w wydzieleniach granicznych z rezerwatami przyrody.

WERSJA OSTATECZNA: W trakcie sporządzania planu urządzenia lasu dla PGL LP (...) zaplanować wskazania gospodarcze zmierzające do osiągnięcia na co najmniej 25% powierzchni siedliska w granicach obszaru Natura 2000 ponad 10% udziału objętościowego drzew starszych niż 100 lat.

Kumulowanie się „kompromisów” – niewidzialna ręka wolnego rynku

Określając charakter i natężenie oddziaływań na chronione walory przyrodnicze nie bierze się zwykle pod uwagę, że utrata wartości przyrodniczych chronionego układu na skutek działalności ludzkiej ma najczęściej przebieg wymykający się naszej percepcji (Pawlaczyk 2002). Większość oddziaływań nie wpływa na

chronione walory bezpośrednio, ale poprzez, zwykle niewielkie, zwiększanie prawdopodobieństwa zajścia niekorzystnych zmian. Wiele zmian jest trudnych, a nawet niemożliwych do uchwycenia bez bardzo szczegółowych, nierealnych do przeprowadzenia na potrzeby ochrony, badań. A przede wszystkim drobne i ukryte zmiany mogą niezauważalnie kumulować się, aż do osiągnięcia poziomu krytycznego. Wówczas przedmiot ochrony zanika „bez wyraźnej przyczyny”. A oznacza to najczęściej tylko tyle, że w odniesieniu do jego populacji czy siedliska zaszły i skumulowały się zmiany, których przyczyn i skutków nie zarejestrowały nasze narzędzia badawcze. Wszystkich tych oddziaływań nie biorą pod uwagę kompromisy zawierane pomiędzy potrzebą użytkowania, a potrzebą ochrony obszarów czy gatunków, wychodząc z założenia, że oddziaływania, które bezpośrednio nie prowadzą do śmierci osobników lub totalnej degradacji siedlisk, są nieznaczące. Niejako na starcie ochrona przyrody jest więc na pozycji przegranej. Kumulowanie się takich z pozoru nieznaczających, niekorzystnych dla przyrody kompromisów, zawieranych czasem w wyniku niewiedzy, ale częściej na skutek upowszechniania się oportunistycznych postaw i zachowań, na różnych etapach planowania i realizowania ochrony, ocen oddziaływania na środowisko i wszelkich procedur decyzyjnych, powoduje, że ochrona przyrody stopniowo, lecz nieuchronnie, staje się fikcją.

Granice kompromisu w formułowaniu celów ochrony, sposobów ich realizacji i wynikających z nich ograniczeń, ze względu na uwarunkowania społeczne lub ekonomiczne są bardzo płynne i w ich ustalaniu znaczną rolę odgrywa stopień oportunizmu uczestników dyskursu, którzy formalnie i praktycznie reprezentują ochronę przyrody. Najczęściej są nimi przedstawiciele administracji państwowej i zatrudnieni przez nich eksperci. Obserwowane powszechnie osłabienie władzy państwowej, na której funkcjonowaniu w dotychczasowej praktyce opierała się ochrona przyrody, na rzecz rosnących w siłę korporacji i grup interesu, bezgraniczne zawie-

zenie mechanizmom wolnorynkowym, które miałyby same automatycznie rozwiązać wszelkie problemy, sprawiają, że skuteczność większości działań ochronnych stojących w jakiegokolwiek sprzeczności z tzw. rozwojem gospodarczym, w szybkim tempie maleje.

Stosunkowo dobrze w otaczającej nas rzeczywistości funkcjonują projekty i rodzaje działań dotyczące ochrony czynnej, które, realizując swoje cele, wpisują się w obowiązujący paradygmat rozwoju – przyczyniają się do wzrostu konsumpcji, są wystarczająco drogie, materiał- i energochłonne. Niemodne i trudne w realizacji są natomiast te, które nie dość, że nie wymagają wielkich nakładów i nie generują przychodów, to jako główny cel postulują ograniczenie eksploatacji i ochronę bierną (por. Jermaczek 2010). Z realizacji takiej ochrony, ani z walki o nią prawie nikt nie odniesie korzyści, po co więc się dla niej narażać? Znacznie lepszy, na każdym szczeblu takiej „pseudoochrony”, jest oportunistyczny kompromis, pozwalający wszystkim, mimo bliskiej zera skuteczności ochrony, trwać w samozadowoleniu z dobrze spełnionego obowiązku. Wykuwanie takich „kompromisów”, to najszybciej rozwijająca się obecnie dziedzina ochrony przyrody.

Upowszechniający się konformizm wiąże się ściśle z postępującą komercjalizacją ochrony przyrody. Raporty oddziaływania inwestycji na środowisko wykonywane są na zamówienie inwestora, przy jednoczesnym braku niezależnego rzecznika przyrody, który miałby stanowić przeciwwagę. Teoretycznie powinny nim być urzędy odpowiedzialne za ochronę środowiska, praktyka ostatnich lat wskazuje jednak, że właśnie one bardzo często stanowią ośrodki oportunizmu.

Dla przyrody, wbrew naturze

Przyczyn opisanego stanu rzeczy należy szukać w zachodzących obecnie procesach społeczno – ekonomicznych: słabnącym znaczeniu władzy państwowej i autorytetów, niewykształ-

conych mechanizmach społeczeństwa demokratycznego oraz wszechogarniającej i kuszącej wizji nieograniczonej konsumpcji.

Jednak zasadniczym kluczem do problemu wydaje się być bardzo niski poziom zaufania społecznego Polaków (Sztompka 2007, Rudnicki 2008). Jak twierdzą socjologowie, zaufanie to swoisty zakład dotyczący przyszłych działań innych ludzi. Wiąże się ono z podjęciem określonych działań w sytuacji, w której komuś zaufamy, ale też z poniesieniem jakiegoś ryzyka, gdyż nasze przewidywania mogą okazać się trafne lub nie. Jak wynika z badań Centrum Badania Opinii Społecznej (2010) zaledwie 10% mieszkańców naszego kraju ma zaufanie do innych ludzi. W znajdujących się pod tym względem na przeciwległym biegunie krajach europejskich, formułowane wskaźniki osiągają nawet poziom 70%. Na przykład według badania *European Social Survey* (za Rudnickim 2008), z opinią, że „większości ludzi można ufać” zgadza się w Polsce zaledwie 10,5% ankietowanych, w krajach skandynawskich około 60%. Zaufanie społeczne jest elementem tzw. kapitału społecznego, odnoszącego się do takich cech społeczeństwa, jak normy postępowania oraz powiązania między ludźmi, ułatwiające skoordynowanie i zwiększające sprawność wspólnie podejmowanych działań. Szczególne znaczenie ma tu tzw. kapitał pomostowy, odzwierciedlający powiązania powstające pomiędzy grupami różnymi pod względem sytuacji ekonomicznej i społecznej. Społeczeństwa, w których, jak we współczesnej Polsce, jest on niski, charakteryzują się niższym poziomem zaufania społecznego, a także mniejszą innowacyjnością, są mniej efektywne i gorzej funkcjonują. W społeczeństwach takich trudniej podjąć współpracę czy wypracować kompromis pozwalający na skuteczną realizację projektów i działań, także z zakresu ochrony przyrody. Wymuszone odgórnie szukanie kompromisów, uwarunkowane koniecznością stosowania w życiu publicznym standardów demokratycznych, w sytuacji niskiego zaufania społecznego, stwarza pole dla zachowań konformistycznych.

Jak zauważa Ridley (2000), ludzie przekazują tradycje, obyczaje, wiedzę i wierzenia przez bezpośredni kontakt. Działa na nich inny rodzaj ewolucji niż ewolucja biologiczna, konkurencja zachodzi nie pomiędzy genetycznie różniącymi się osobnikami, ale pomiędzy kulturowo różnymi jednostkami czy grupami. Jedna osoba może prosperować kosztem innej nie dlatego, że ma lepsze geny, ale że wie (lub wierzy) w coś o praktycznej wartości. Taką kluczową informacją przekazywaną w obrębie grupy jest stopień zaufania do innych ludzi. W naszym kraju powszechny przekaz mówi, że ludziom nie należy ufać i należy o tym pamiętać w codziennych wyborach. W szczególności nie należy ufać osobom i instytucjom zajmującym się ochroną przyrody, a pozytywny stosunek do ochrony przyrody nie jest zdecydowanie praktyczną wartością zapewniającą nam szybki sukces.

Ten sam autor (Ridley 2000), na podstawie licznie cytowanych badań, wskazuje, że w naturę ludzkich zachowań wpisany jest konformizm - zmiana zachowania na skutek rzeczywistego, bądź wyobrażonego wpływu innych ludzi. Bardzo łatwo nakłonić ludzi, żeby poszli najbardziej absurdalną drogą, tylko dlatego, że robią to wszyscy inni. Konformistyczny przekaz kulturowy jest jednym ze sposobów zapewnienia, że jednostka robi to, co jest korzystne w lokalnym środowisku. Zjawisko konformizmu odkryli zresztą nie tylko ewolucjoniści, ale także psychologowie i ekonomiści. Na ogół jest taniej i korzystniej robić to, co podpowiadają inni, niż znajdować samodzielnie najlepsze sposoby działania. Jeśli więc inni, szczególnie zwierzchnicy lub ci, którzy nam płacą, o ochronie przyrody wypowiadają się źle, to jest to wskazówka, że okazywanie innego stosunku nie przyniesie nam sukcesu. Nawet jeśli z jakiegoś powodu myślimy inaczej, to w codziennej praktyce premiowany jest konformizm. Przejawia się on oportunizmem, czyli rezygnacją z zasad lub przekonań dla osiągnięcia doraźnych korzyści i dotyczy coraz szerszego grona osób zajmujących się planowaniem i wdrażaniem ochrony

przyrody, od urzędników, poprzez zarządców terenu, naukowców, ekspertów, po członków i pracowników organizacji społecznych.

Opisane zjawiska nie wynikają tylko ze specyficznej sytuacji jaka nastąpiła w początku XXI wieku. Presja na zasoby przyrody towarzyszyła człowiekowi od zarania jego dziejów. Obecnie wiemy jednak lepiej zarówno jak chronić przyrodę, jak i o tym, jak funkcjonują społeczności, jakim mechanizmom podlegają nasze decyzje i działania. Wiedza ta dotyczy również perspektyw rozwoju i ochrony przyrody w bliższej i dalszej przyszłości. Bardzo bliski prawdy jest prawdopodobnie pogląd jaki zaprezentowali Low i Heinen (1993, za Ridley 2000): *„Filozofie ochrony przyrody opierające się na uogólnionych i niejasnych korzyściach grupy, są prawdopodobnie skazane na porażkę ze względu na nieobecność jednostkowych czy krewniaczych korzyści z ochrony środowiska. Bylibyśmy zachwyceni gdybyśmy byli w błędzie, ale obawiamy się, że się nie mylimy”*.

Jeśli tak jest, prawdziwe jest również twierdzenie jakie w zakończeniu swojej książki za-

warł Ridley (2000): *„...w naszym gatunku nie ma instynktownej, środowiskowej etyki – żadnej wrodzonej tendencji do rozwoju i przekazywania powściągliwych praktyk. Środowiskowej etyki trzeba więc nauczać wbrew naturze ludzkiej, a nie w harmonii z nią.”* Jeśli, zajmując się ochroną przyrody, ochroną przyrody przed człowiekiem, będziemy o tym pamiętać, nasze działania będą skuteczniejsze. Najbliższa perspektywa to niewątpliwie oparty na współczesnej wiedzy o naturze ludzkiej pragmatyzm, walka z konformizmem i oportunistycznym oraz żmudne budowanie zaufania społecznego i wypracowywanie standardów ochrony przyrody w warunkach rozwijającej się demokracji. Być może, w nieco dalszej przyszłości, zasadnicze trendy rozwoju i poziom świadomości społeczeństw ulegną zmianie. Wówczas cele ochrony przyrody będą ambitniejsze, a ich realizacja napotykać będzie mniej trudności. Póki co, o skuteczności ochrony zadecyduje brzmiący paradoksalnie dylemat, czy człowiekowi uda się wypracować mechanizmy pozwalające chronić przyrodę przed człowiekiem, wbrew jego naturze?

LITERATURA

- ANDEL J., ARONSON J. (Eds.). 2005. Restoration ecology. Blackwell Publishing.
- CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ. 2010. Zaufanie społeczne. Komunikat z badań BS/29/2010. Warszawa.
- GENERALNA DYREKCJA OCHRONY ŚRODOWISKA. 2010. Opracowanie planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000. Wytyczne wydane na podstawie art. 32 ust. 1, w świetle art. 32 ust. 2 pkt 1, ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Projekt.
- GRZEGORCZYK M. (Ed.). 2007. Integralna ochrona przyrody. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków.
- HERBICH J. (Ed.). 2004. Poradniki ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000 – podręcznik metodyczny. Ministerstwo Środowiska, Warszawa.
- JERMACZEK A. 2009. Ochrona przyrody – między utopią a pragmatyzmem. *Przegl. Przyr.* 20, 3-4: 3-11.
- JERMACZEK A. 2010. Dlaczego bierna ochrona przyrody nie jest w modzie? *Przegl. Przyr.* 21, 2: 3-9.
- LOW B. S., HEINEN J.T. 1993. Population, resources and environment. *Population and Environment* 15: 7-41.
- Między oportunistycznym a szaleństwem – z Olafem Swolkieniem rozmawia Janusz Korbel. *Dziki Życie* 10/52 (1998).

- PARTYKA J. (Ed.). 2002. Użytkowanie turystyczne parków narodowych, ruch turystyczny – zagospodarowanie – konflikty – zagrożenia. IOP PAN, Ojcowski Park Narodowy.
- PAWLACZYK P. 2002. Modele oddziaływań człowiek – przyroda jako podstawa określania pojemności turystycznej parku narodowego. In: PARTYKA J. (Ed.). Użytkowanie turystyczne parków narodowych, ruch turystyczny – zagospodarowanie – konflikty – zagrożenia. IOP PAN, Ojcowski Park Narodowy.
- POLAK P. 2007. Ochrona przyrody z punktu widzenia filozofii. In: GRZEGORCZYK M. (Ed.) Integralna ochrona przyrody. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków.
- PULLIN A.S. 2004. Biologiczne podstawy ochrony przyrody. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- RIDLEY M. 2000. O pochodzeniu cnoty. Dom wydawniczy REBIS, Poznań.
- RUDNICKI S. (Ed.) 2008. Zaufanie społeczne jako nowoczesna forma patriotyzmu i obywatelskości. Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, Kraków.
- SYMONIDES E. 2007. Ochrona przyrody. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- SZTOMPKA P. 2007. Zaufanie. Fundament społeczeństwa. Wydawnictwo Znak, Kraków.

Summary

In contemporary nature conservation the search for the answer to the question “How to protect?” is becoming increasingly less important. In most cases we already know the answer. On the other hand, more and more useful becomes the knowledge of how to convince the community and how to work out nature-favourable compromises. In the societies of low level of social trust, such as the Polish one, it becomes an extremely difficult task. Moreover, the boundaries of compromise in formulating nature conservation objectives are very fluid due to social or economic determinants. In establishing thereof a major role is played by the degree of opportunism of those discourse participants who formally and practically represent nature conservation. Accumulation of such nature-adverse compromises, concluded at various stages of planning and implementation in socially difficult circumstances, leads to nature conservation frequently becoming pure fiction. If the underlying development trends do not change, it should be expected that conservation objectives will become less and less ambitious and their implementation will face growing problems. In order to oppose this tendency, the erroneous premises of the so far nature conservation philosophy should be verified as those premises assume the existence of individual or group benefits from conservation and an innate ethics of nature conservation. In the nearest future the efficiency of nature conservation will be determined by the paradoxical dilemma whether man can work out mechanisms protecting nature against himself, in defiance of his nature?

Adres autora:

Andrzej Jermaczek
Klub Przyrodników
ul. 1 Maja 22
66-200 Świebodzin
email: andjerma@wp.pl